



Jak zaspokoić głód duchowy?

Niektórym się wydaje, że, gdy odrzucają oni Boga i przestają się troszczyć o swoją duszę, to ich życie duchowe „zawiesza się”, w nim nic się nie odbywa. Jest to podobne do zabawy małego dziecka, które zamyka oczy i mówi, że świat przestał istnieć, ponieważ go nie widzi. A zacznie istnieć wtedy, kiedy otworzy oczy.

Różnica polega na tym, że dziecko się bawi, a osoba dorosła musi podejmować ważne decyzje. I nawet jeśli człowiek czegoś nie widzi i nie myśli o tym, nie oznacza to wcale, że to „coś” przestało istnieć. †

Jeszcze nie tak dawno ateści wierzyli w to, że zniszczenie religii doprowadzi do zniknięcia duchowych potrzeb ludzi. Wierzyli oni, że nadprzyrodzone potrzeby przeszkadzają w skupieniu się nad budowaniem „ziemskiego raju”. Później się okazało, że życie duchowe człowieka nie cierpi pustki. Wówczas pozbawionym religii ludziom zaproponowano kompensować potrzeby duchowe materialnymi. W końcu się okazało, że człowiek jakby nie zadowalał swego ciała, nigdy mu nie da się zaspokoić głodu duchowego. Ilość nie jest w stanie kompensować jakości. Wtedy na pomoc zawziętym przeciwnikom religii przyszła paradoksalna pomocniczka – magia. Współczesne społeczeństwa sekularne, odrzucając religię, z niezwykłą wściekłością pogrążają się w magię i okultyzm. Jeszcze nie tak dawno antychrześcijańska propaganda kpiła z wyznawców Chrystusa, iż wierzą oni w mity o nadprzyrodzoności, wiedźmach, duchach. A dzisiaj ci, którzy jeszcze wczoraj śmiali się z religii, z głęboką wiarą zwracają się do magii. Czytają horoskopy, wierzą wróżkom, oddają ogromne pieniądze na bioenergoterapeutów, homeopatów, „babki”. Wieszają na sobie totemy i amulety, aby jakiś przedmiot (!) przyniósł im szczęście i pieniądze.

Osoby, które nie znają Boga, pragną zaspokoić głód duszy jakąkolwiek informacją duchową. Z pomocą przychodzi im rynek, który sprawnie reaguje na popyt, proponując usługi „duchowe”: horoskopy, filmy o złych duchach, show magiczne z wywołaniem sił tajemnych, wróżby, przepowiednie. Klientów okultyzmu naładowują strachem, uczuciem bezbronności przed przeznaczeniem. Tenże rynek tuż proponuje ratunek od czarów – mocniejsze czary. Czarownice w smokingach i białych szlafrokach obiecują nie tylko zdjąć urok, przekleństwo,

ciężki los, lecz pomocą nawet stać się „ponadludzkim” (indygiem, bioenergoterapeutą, czarownicą, otworzyć „trzecie oko”). Zachęcają do obrony swego szczęścia przy pomocy amuletów, tatuaży, masek, figurek, zaklęć itd. Zwykły człowiek, ogrzewany popkulturą, z drżeniem pochyla się przed czarownicą – super bohaterem, magiem-zbawcą, władcą tajemniczych sił.

Jeśli odrzucić blichtr emocjonalny, manipulacje psychologiczne i racjonalnie przeanalizować, kto i w jakim celu tak bardzo finansuje propagandę okultyzmu, ujawni się stara prawda o odwiecznym wrogu człowieczeństwa. Ostatecznym wynikiem gry z siłami potajemnymi staje się podporządkowanie człowieka złemu duchowi, a przez niego – poszerzenie przestrzeni piekła w tym świecie.

Jak rozpoznać oszustwo złego ducha?

Wśród licznych praktyk okultystycznych, poprzez które szatan próbuje wejść do życia człowieka współczesnego, przypomnijmy najbardziej odrażające, w demoniczność których chrześcijanie mogą wątpić.

Jakby to paradoksalnie nie zabrzmiało, istnieje niemała grupa osób, na których szatan działa poprzez sny. Często wygląda to jak spotkanie ze zmarłymi bliskimi. Niejednokrotnie kapłani muszą ratować ludzi od „babek”, praktykujących czary, które we śnie przekazali im ich zmarli mama, babcia czy dziadek. Uważam, że nie trzeba tłumaczyć chrześcijanom, iż demon może przyjąć oblicze świętego tylko po to, aby człowiek zaczął wykonywać jego nakazy. Dlatego trzeba patrzeć nie na oblicze, a na to, do czego nawołuje dana osoba. Jeśli jest to coś podejrzane, sprzeczne z Pismem Świętym i nauką Kościoła albo tworzące alternatywę Bożym środkiem zbawienia, znaczy za tą sprawą kryje się zły duch.

Jeszcze jedną ciężką formą demonicznego opętania może być naiwna praktyka wróżb, przepowiedni przyszłości. Świadomie bądź nie, ale różne folklorystyczne zespoły w ramach zabaw obrzędowych i troski o stare tradycje mogą wywołać demonów i uczyć dzieci praktyk okultystycznych (np. wróżby świętojańskie lub bożonarodzeniowe). Każdy poważny chrześcijanin sam się dystansuje i nie dopuszcza swych dzieci do gier z duchami. Takie gry są bezpośrednim łamaniem I przykazania Bożego i stworzeniem idealnych warunków do kontaktu z demonem.

Kolejnym słabym punktem, który pragnie wykorzystać zły duch w celu opętania człowieka, może być poważna choroba lub dramat życiowy. W przypadku wielkiego nieszczęścia, kiedy lekarze w żaden sposób nie są w stanie pomóc, powstaje wielka pokusa poszukiwania ratunku nie w Bogu, ale u znachorów, „babek”, homeopatów itd. Chrześcijanie muszą wiedzieć o tym, że jakby różni uzdrowiciele nie określali swych zdolności („bioenergia”, „energia astralna”, „nowa medycyna” itd.), każda siła poza Bogiem i fizyką jest demoniczną pułapką lub zwykłym oszustwem. Sam fakt szybkiej poprawy fizycznego lub psychicznego stanu zdrowia z pomocą sił tajemnych nie wystarczy, aby potwierdzać uzdrowienie.

Egzorcycyści proponują kilka zasad, według których sprawdza się prawdziwość uzdrowienia:

1. Kościół trzyma się zasady pełnego uzdrowienia człowieka. Wiąże się z tym pierwszeństwo duchowego uzdrowienia przed fizycznym, które wprost nie uwarunkowuje naszej wieczności (niebo albo piekło).
2. Z prawdziwym polepszeniem fizycznego stanu zdrowia zawsze wiążą się owoce duchowe: spokój wewnętrzny i radość, miłość, pokora, pragnienie pojednania z innymi ludźmi. Bardzo często brak duchowych owoców zdradza szatańskiej imitacji uzdrowienia człowieka. W takim wypadku po „uzdrowieniu” ujawniają się przeciwne owoce duchowe: agresja, strach, skrytość, przygniecenie, nienawiść do wszystkiego co jest Boże. W dalszej perspektywie choroba ujawnia

się z większą siłą, ale już w innej postaci.

3. Uzdrawienie od Boga zawsze związane jest z uczuciem wielkiej wdzięczności Panu Bogu i ogromną miłością do Niego i wszystkiego, co z Nim się wiąże. Demoniczni „uzdrowiciele” najczęściej oczekują od pacjentów wiary psychologicznej (skupienie woli, autosugestia), której towarzyszy uczucie obowiązku, niewoli, przymusu.

4. Zawsze należy zwracać uwagę na samą osobę uzdrowiciela. Związani ze złym duchem ludzie lub samozwańcy często wydają siebie przez to, że czerpią siły od jakiegoś przedmiotu, tajemnych duchów, zaklęć, rytuału. Przypisują boską moc jakiejś energii lub osobie poza Bogiem. Często taki „uzdrowiciel” stara się przekonać, że tylko przez niego może przyjść dana siła, i że on jest prawdziwą alternatywą Chrystusowemu działaniu w sakramentach Kościoła. W rzeczywistości Bóg założył Kościół jako środowisko zbawczego działania. W nim daje nam sakramenty jako najpotężniejsze środki zbawienia, działania Jego łaski. Dlatego nie ma nic skuteczniejszego niż działanie samego Boga w Jego sakramentach i innych charyzmatycznych darach Kościoła.